



Luksus się oswoił

Tekst Marek Łuszczyna

Luksus to możliwość sięgnięcia po coś, co jest dostępne tylko nielicznym. Rzecz elitarna. Ale odnalezienie pozastłownikowej definicji tego sformułowania nie jest sprawą łatwą. Luksus to kwestia indywidualna, trudno uchwytana, bo ściśle związana z naszymi cechami charakteru oraz sposobem postrzegania świata



Przez cały okres PRL sformułowanie „luksus” było czymś nieprzystojnym, stanowiło synonim zepsucia i wyzysku. „Tamci to siedzą w swoich luksusowych dachach” mówiło się często o tych, którym chciano okazać brak szacunku. Przez długie lata pożądanie luksusu materialnego było zatem swego rodzaju tematem tabu. Początek lat 90. to zmienił, ale nie do końca, co doskonale charakteryzuje hasło reklamowe Pauliny Fedak z 1992 roku: „Podaruj sobie odrobinę luksusu”. Świetnie wyczuwało i definiowało ono stosunek Polaków do luksusu. Polaków bez wyjątku – zarówno tych, którzy stracili na transformacji, jak i nowobogackich snobów. Ta ujęta w fantastyczne ramy hasła reklamowego „odrobina” grała na tym właśnie ambiwalentnym stosunku do luksusu, który w naszej mentalności był schedą po socjalizmie. Z jednej strony – można już było zakosztować luksusu i każdy tego pragnął, z drugiej – tkwiły w naszej głowie, choćby i nieuświadomione, frazesy o pławieniu się w przepychu, obmierzłym luksusie i zgniłym kapitalizmie. Ta „odrobina” miała ten problem bezboleśnie rozwią-

zywać (na marginesie: maksymalnie poszerzając grono odbiorców reklamy). Każdy czuł, że przecież od czasu do czasu małe szaleństwo nie zaszkodzi. Każdy ma ochotę od czasu do czasu sobie podogadzać, nie tak od razu, nie pełnymi garściami, tylko odrobinę, bez przesady, by tę odrobinę w porę odstawić, uśmierzając nadciągające poczucie winy. Czy luksus dzieli się na drobiny i czy w ogóle jest czymś podzielnym, pozostawało wtedy kwestią drugorzędną. Dziś wiadomo: jest lub go nie ma. Wtedy jednak powszechne było działanie wedle tej cząstkowej miary. Samochód był kiepski, ale za to jego spojler, ho ho, kosztował piątą część jego wartości. Spodnie i trzeszcząca skóra pamiętały jeszcze tureckie garbarnie, ale za to walizkowy telefon komórkowy robił wrażenie na każdym zagranicznym kontrahencie. Dziś luksus jest już pojmowany jako całość, ale, jak na ironię, czasami odbiega od sensu materialnego.

Czas

„Luksus to sytuacja, w której nasz czas całkowicie nam podlega” mówi w naszej sondzie Grażyna Wolszczak. „To situa-

cja, w której jesteśmy niezależni od życiowych obowiązków, które nam go ograniczają, a przerwę robimy sobie wtedy, kiedy chcemy” dodaje. Jest w tej opinii coś kusząco anarchistycznego, uniezależniającego od nerwowych codziennych lektur sesji giełdowych, przymusowych nudnych spotkań i nieusuwalnego niepokoju o powodzenie interesów. Ta opinia miło bałamuci i przyjemnie się temu wrażeniu poddać, mimo że mamy świadomość, iż droga do zrealizowania marzenia, by następnego dnia obudzić się na Wyspach Kanaryjskich, prowadzi przez wyboisty teren stresu, rynkowej walki i braku czasu. Choć z drugiej strony luksus posiadania czasu jest sprawą na tyle indywidualną, że może nasunąć na myśl postawę amerykańskiego pisarza, Charlesa Bukowskiego, który niemal całe życie spędził na ulicy z butelką w rękę i nawet po komercyjnym sukcesie literackim tłumaczył niecierpliwym wydawcom, że napisze kiedy zechce, a w telewizji pokaże się, jak będzie w stanie. Uprawiał wolny zawód, ktoś może powiedzieć. Jednak w naszym okładkowym wywiadzie dziennikarz Roman Młodkowski nie chce przyznać się do tego, ile trwa jego dzień



pracy. Zdaniem wielu, wcale nie wychodzi z redakcji TVN. Ale – dodają – dlatego właśnie udało mu się osiągnąć aż tak wiele.

Miejsce

Mieszkać dobrze i luksusowo to dla wielu coś bardzo istotnego, związanego z osobistymi potrzebami i własną definicją luksusu. Aktor Borys Szyc zrealizował swoje marzenie o posiadaniu własnego, 400-metrowego lofta. Długo o tym myślał, długo wybierał, zdecydował się na całe piętro starej fabryki mebli. Jeśli nie jest się jednak brawurowym aktorem młodego pokolenia, można oczekiwać czegoś innego. Dla wielu liczy się to, by mieszkać stylowo, wygodnie i bezpiecznie, w sposób wyjątkowy zaspokajając potrzebę szczęśliwego życia. Ciekawych ofert dla tych, którzy szukają czegoś naprawdę luksusowego, nie brakuje. Miejsce, w którym spędza się najwięcej czasu, powinno być wybrane z namysłem, nasz dom powinien zapewniać nam komfort i wygodę, ale także emanować dobrą energią, dawać spokojny sen. To, co kiedyś było powodem do wzywania różdżkarzy, szukających żył wodnych,

może wynikać z dużo bardziej racjonalnych powodów. „Jeśli coś jest po prostu nie w naszym stylu i odbiega od naszych oczekiwań, nie będzie dawało nam komfortowego wypoczynku i twórczego, pomysłnego życia” mówi dekorator wnętrz

Mieszkać dobrze i luksusowo to dla wielu coś bardzo istotnego, związanego z osobistymi potrzebami i własną definicją luksusu

Jadwiga Szela. „Pamiętajmy, że dom to magiczne, wyjątkowe miejsce, w którym doświadczamy życia duchowego, uczuciowego i seksualnego. To jeden z nielicznych wydatków, na których nie powinniśmy oszczędzać. Nie na własnej strefie sacrum”.

Styl

O, i tu sprawa po raz kolejny wymyka się czemuś, co można ująć w proste materialne ramy. Opowiada o tym jeden z naszych zaproszonych do sondy gości, Jerzy Mazgaj. Jego zdaniem luksusowo to znaczy z potrzeby serca. Z pasji. Nie wystarczy sam fakt wkroczenia do

np. wąziutkiego grona pijących butelka za butelką drogie wina, by doświadczać prawdziwego luksusu. Potrzeba czegoś więcej. Potrzeba autentycznego poczucia dobrego stylu. Ta opinia jest ciekawa z dwóch powodów. Po pierwsze podważa

słownikową definicję „luksusu”, po drugie zadaje kłam związkowi frazeologicznemu „pławić się w luksusie”. Jeśli ktoś się pławi, przestaje to być luksus, jeżeli ktoś się obnosi z czymś, co jest wyjątkowe – przestaje to takim być. Nasz gość ma szczególnie stosunek do tego słowa, być może nieco pochopnie nadaje mu zbyt głęboki sens. Zapewne wypowiedź ta jest przesadna z punktu widzenia kogoś, dla kogo luksusem jest sześć aut w garażu pięknego domu na Seszelach. Ale z całą pewnością zwraca uwagę na coś, co często umyka. Aby o luksusie myśleć w kontekście dobrego stylu. Oswoić go również w wymiarze mentalnym. ■